

Sygn. akt. IV Ka 356/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 maja 2015 roku

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy IV Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Danuta Lesiewska

Sędziowie SO Adam Sygit (sprawozdawca)

SO Piotr Kupcewicz

Protokolant st. sekr. sądowy Anna Jagiello-Pick

przy udziale Agnieszki Kalinowskiej-Sługockiej - prokuratora Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz Północ

po rozpoznaniu w dniu 26 maja 2015 roku

sprawy **R. W.**, s. M. i M. ur. (...) w B.

oskarżonego z art. 177 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycielki subsydiarnej

od wyroku Sądu Rejonowego w Bydgoszczy

z dnia 30 stycznia 2015 roku sygn. akt XI K 85/12

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną; wymierza oskarżycielce subsydiarnej opłatę w wysokości 60,00 (sześćdziesiąt) złotych za II instancję i obciąża ją wydatkami poniesionymi przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt IV Ka 356/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z dnia 30 stycznia 2015 roku, wydanym w sprawie o sygnaturze akt XI K 85/12, oskarżonego R. W. uniewinniono od popełnienia zarzuconego mu czynu a polegającego na tym, że w dniu 8 czerwca 2007 roku w B., naruszając umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym przy prowadzeniu pojazdu ciężarowego z naczepą marki R. (...) nr rej. (...) w ten sposób, że wjeżdżając z podporządkowanej ul. (...) i dokonując skrętu pojazdem w prawo w uprzywilejowaną ul. (...) w kierunku centrum B. nie zachował należytej ostrożności, nienależycie obserwował oznakowane przejście dla pieszych, prowadząc przy tym rozmowy z telefonu komórkowego, najechał na prawidłowo przechodzącą przez przejście dla pieszych w kierunku od skrzyżowania ul. (...) z ul. (...) w kierunku pasa jezdni ul. (...) z centrum B. do S. F. P. D., nie ustępując jej pierwszeństwa przechodu i spowodował u niej rozległe obustronne złamania żeber z uszkodzeniem mięszu płuc, rozerwanie worka osierdziowego, uszkodzenia wątroby, śledziony i jelit, złamania kości udowej oraz kości miednicy, rany na głowie, tułowiu i kończynach, które to obrażenia doprowadziły do natychmiastowego zgonu P. D., tj. od popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. W związku z tym kosztami postępowania obciążono oskarżyciela subsydiarnego V. D..

Od powyższego wyroku apelację złożył pełnomocnik oskarżycielki subsydiarnej zarzucając naruszenie przepisów postępowania (art. 438 pkt 2 k.p.k.) wobec obrazu przepisów art. 8 § 1 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 424 § 1 k.p.k., art. 442 §

3 k.p.k. i art. 170 § 1 i § 2 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k., wnosząc o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Bydgoszczy.

Sąd odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacja pełnomocnika oskarżycielki subsydiarnej okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym.

Niezasadne były zarzuty apelującego kwestionujące zarówno sposób procedowania przed sądem I instancji, jak i merytoryczną prawidłowość zaskarżonego wyroku. Zawsze zasadność rozstrzygnięcia sprawy zależy od należytego wykonania przez sąd orzekający dwóch podstawowych obowiązków. Pierwszy z nich dotyczy postępowania dowodowego i sprowadza się nie tylko do prawidłowego – tj. zgodnego z przepisami postępowania karnego – przeprowadzenia dowodów zawnioskowanych przez strony, ale również do przeprowadzenia z urzędu wszelkich, jednocześnie możliwych, jak i koniecznych, dowodów potrzebnych do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia o winie oskarżonego, kwalifikacji prawnej zarzuconego mu czynu i kwestii ewentualnego wymiaru kary. Potrzeba przeprowadzenia takich dowodów zachodzi jednak tylko wtedy, gdy z tych przeprowadzonych na wniosek stron wynika, że okoliczności, o których mowa wyżej, nie zostały jeszcze w sposób wystarczający wyjaśnione. Drugi z tych obowiązków sprowadza się do prawidłowej oceny całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, a więc poza zasięgiem rozważań sądu nie mogą pozostawać dowody istotne dla rozstrzygnięcia kwestii winy, oceny prawnej czynu oraz wymiaru kary. Ustalenia faktyczne poczynione w oparciu o tak dokonaną ocenę nie mogą wykazywać błędów tak faktycznych, jak i logicznych. W końcu, aby sąd II instancji mógł dokonać właściwej kontroli rozumowania sądu orzekającego, które doprowadziło do określonych wniosków w zakresie sprawstwa oskarżonego, co do zarzucanego i ewentualnie przypisanego mu czynu, cały proces myślowy musi być rzeczowo przedstawiony w pisemnych motywach wyroku.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, powyższe wymogi zostały w przedmiotowej sprawie w sposób prawidłowy zrealizowane, zapadłe rozstrzygnięcie odnośnie braku podstaw do przypisania podsądnemu sprawstwa i zawinienia czynu z art. 177 § 2 k.k. jest wynikiem wnikliwej i, co najważniejsze, prawidłowej oceny całości zgromadzonego w sprawie a istotnego dla rozstrzygnięcia, materiału dowodowego. Jednocześnie wnioski wynikające z tej oceny zostały w sposób rzeczowy przedstawione i logicznie umotywowane a sposób redakcji rozstrzygnięcia i jego części motywacyjnej nie uniemożliwia kontroli odwoławczej. Wprost przeciwnie, trafność sporządzonego uzasadnienia pierwszoinstancyjnego pozwala Sądowi Okręgowemu w Bydgoszczy odwołać się do jego treści bez konieczności ponownego przytaczania tej samej argumentacji, którą w pełni akceptuje a uznaje jej uzupełnienie za konieczne jedynie niżej wskazany sposób.

Sąd odwoławczy nie miał zastrzeżeń odnośnie prawidłowości przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego oraz dokonanej przez sąd I instancji oceny zgromadzonych w sprawie dowodów. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną prawa procesowego (art. 7 k.p.k.) wtedy, gdy: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.); stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.); jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k.). Wbrew twierdzeniom apelującego wszystkie te wymogi spełnia ocena dowodów, o których mowa w apelacji a także pozostałych zebranych w sprawie a dokonana przez sąd I instancji i zaprezentowana w uzasadnieniu wyroku.

Odnosząc się natomiast do podniesionych przez apelującego konkretnych zarzutów należy wskazać, co następuje:

Bezpodstawnie zarzucono, iż sąd I instancji nie uwzględnił wskazań i zapatrywań prawnych, wyrażonych przez sąd odwoławczy w wyroku wydanym w sprawie IV Ka 192/12. Zgodnie z treścią art. 442 § 3 k.p.k. zapatrywania prawne i wskazania sądu odwoławczego, co do dalszego postępowania, są wiążące dla sądu, któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania. Na wstępie rozważań dotyczących tej kwestii należy podnieść, że w wyniku wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2012 roku, wydanego w sprawie III KK 74/11, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy

ponownie rozpoznawał apelację pełnomocnika oskarżycielki subsydiarnej od pierwszego wyroku uniewinniającego. Podkreślić należy, że Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji swoim orzeczeniem wskazał uchybienia w orzekaniu odwoławczym a nie pierwszoinstancyjnym. Ostatecznie to wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 14 marca 2012 roku, wydanym w sprawie IV Ka 192/12, orzeczenie sądu I instancji uchylono i sprawę przekazano do ponownego rozpoznania. W części motywacyjnej swego orzeczenia sąd odwoławczy zawarł wskazanie dotyczące zakresu ponownego postępowania dowodowego jedynie poprzez nakazanie jego prawidłowego (ujawnienie zapisu eksperymentu) i szczegółowego przeprowadzenia, nie wskazując przy tym aby konieczne było jego uzupełnienie i miało to dotyczyć jakiś określonych czynności dowodowych. Rozstrzygnięcie to – wbrew twierdzeniom apelującego - nie zawiera ponadto określonego zapatrywania prawnego i to mogącego przekładać się na konieczność dokonania określonej oceny postępowania oskarżonego. Pod adresem wyroku pierwszoinstancyjnego sformułowano zastrzeżenia odnośnie: dokonanej oceny dowodów wobec pominięcia istotnych okoliczności sprawy, przyjęcia do podstawy wyrokowaniu dowodów nieujawnionych w toku postępowania i wewnątrznie niespójnego uzasadnienia wyroku, bez zaprezentowania własnej oceny sądu z oparciem się wyłącznie na opinii biegłych.

W toku ponownego rozpoznawania sprawy postępowanie dowodowe przeprowadzono już w sposób kompletny i prawidłowy, w tym odtworzono zapis przeprowadzonego w postępowaniu przygotowawczym eksperymentu procesowego (k. 489-490v) i umożliwiono stron zaprezentowanie swego stanowiska także odnośnie tego dowodu (k. 496-501). Ocenę tego dowodu i ostateczny wniosek, iż oskarżony dokonując manewru skrętu oraz znajdując się pojazdem (vide: umiejscowienie kabiny kierowcy) już na przejściu dla pieszych nie miał możliwości zaobserwowania zachowania pieszej a tym samym i ewentualnej reakcji na nie, sąd odwoławczy uznaje za zasadną. Niesłusznie skarżący podnosi brak wartości dowodowej przedmiotowego eksperymentu. Wniosek taki wywodzi on z faktu użycia innego rodzaju pojazdu do jego przeprowadzenia w sytuacji, gdy z umotywowanych wskazań biegłego wynika, iż różnica ta nie miała przełożenia na wnioski wykonanej czynności (k. 503v, 504) a ponadto, obiektywnie oceniając, użyty w eksperymencie pojazd dawał kierującemu i tak większe możliwości obserwacji (vide: porównanie kształtu okien w drzwiach pasażera k. 26 - 349).

Sąd I instancji prawidłowo rozstrzygnął rozbieżności dotyczące kierunku poruszania się pieszej. W tym zakresie to apelujący wadliwie przyjął, że pokrzywdzona przystępując do manewru przechodzenia przez ulicę miała pojazd oskarżonego za plecami, gdyż takie ustalenie nie wynika z prawidłowej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów. Pokrzywdzona ku przejściu dla pieszych nadeszła po rozstaniu się ze świadkiem A. Ś.. Do tego rozstania doszło na przystanku autobusowym linii 65 w kierunku centrum miasta a znajdującym się u zbiegu ulic (...). Z planu nadesłanego przez zarząd dróg (k. 305-306), dokumentacji fotograficznej miejsca zdarzenia (k. 44, 346), zeznań w/wym. świadka (k. 257v, 436v) i zeznań świadka H. S. (k. 462v) wynika w sposób dobitny, że pojazd oskarżonego nadjeżdżał z naprzeciwka kierunku ruchu P. D., która podążała ku przejściu dla pieszych w obrębie, którego doszło do zdarzenia. Adnotacje na szkicu z k. 6 były wynikiem początkowych wskazań niektórych ze świadków zdarzenia, które następnie zostały w sposób jednoznaczny zakwestionowane. Wobec powyższego bezpodstawny był również zarzut apelującego, iż rozstrzygnięcie oparto na opinii biegłego W. G., opartej na fałszywym założeniu dotyczącym kierunku poruszania się pieszej a skutecznie zakwestionowanym w toku procesu.

W toku postępowania pierwszoinstancyjnego przeprowadzono dowód z opinii pisemnych, oraz uzupełniających opinii ustnych biegłych i dokonano ich całościowej weryfikacji. Apelujący zarzucił, że dopuszczono się jedynie mechanicznego powtórzenia błędnych i niedopuszczalnych enuncjacji biegłych. Stanowisko to jest wadliwe, gdyż akceptacja wniosków opiniujących (i to zresztą nie wszystkich) była wynikiem ich oceny przez Sąd Rejonowy w Bydgoszczy i uznania ich za zasadne. W takiej sytuacji zbieżność oceny sądu z niektórymi opiniami wyrażonymi przez biegłych w żadnej mierze nie oznacza braku kontroli ich opiniowania a tym bardziej braku samodzielności w orzekaniu. Nie ma przy tym racji skarżący podnosząc, iż brak było podstaw do twierdzenia, że zmarła w momencie rozpoczęcia manewru wjazdu oskarżonego na skrzyżowanie znajdowała się około 8-11 (metrów) od przejścia dla pieszych. Takie ustalenie wynika bowiem z opinii biegłego i było efektem dokonania oceny czasoprzestrzennej przedmiotowego zdarzenia. Ocenę tę należy zaakceptować jako opierającą się na obiektywnych parametrach a dotyczących ruchu pojazdu (w tym jego prędkości zarejestrowanej na tarczy tachometru) i ruchu pieszej oraz miejsca

ujawnienia śladów wypadku. Zasadnie przy tym uznano, iż brak było konieczności dopuszczenia dowodu z kolejnej opinii, skoro nie wykazano niepełności lub niejasności czy też sprzeczności dotychczasowego opiniowania (art. 201 k.p.k.). Zastrzeżenia zgłaszane do opinii były przedmiotem ustosunkowania się zarówno opiniujących, jak i zostały wzięte pod uwagę przez orzekający sąd.

Podnieść przy tym należy, iż podstawą oddalenia wniosków dowodowych nie było wyłącznie uznanie, że zmierzają one do przedłużenia postępowania (k. 634). Zarzut apelującego a dotyczący braku wyczerpującego uzasadnienia decyzji sądu oddalającego wnioski dowodowe nie zmienia konkluzji o zasadności tych decyzji procesowych. W szczególności dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy nie miało znaczenia badanie oskarżonego odnośnie zdolności postrzegania i zdolności prowadzenia pojazdów ciężarowych. Przede wszystkim należało uwzględnić znaczny upływ czasu od przedmiotowego zdarzenia ale również to, iż ustalenia w tym zakresie wynikają z dokumentacji przeprowadzonych wówczas badań oskarżonego pod kątem jego predyspozycji do kierowania pojazdami oraz opinii biegłego W. M.. Jego specjalizacja jako lekarza nie była przeszkodą do oceny tych właściwości oskarżonego jako kierowcy, które mogłyby mieć wpływ na zaistnienie wypadku.

Podkreślić należy, że obiektywne ustalenie dotyczące najechania pokrzywdzonej lewym przednim kołem (vide: ujawnione ślady na pojeździe – k. 9) nie pozostaje w sprzeczności z ustaleniem, że był to skutek jej wtargnięcia na jezdnię w sytuacji, gdy pojazd znajdował się już na przejściu dla pieszych, gdyż dotyczyło to koła naczepy a nie koła ciągnika siodłowego. Nie jest to więc ślad wskazujący, że pierwsza została potrącona przodem pojazdu ale, iż dostała się pomiędzy kabinę już opuszczającą przejście dla pieszych a samą naczepę. Ujawnione na miejscu zdarzenia ślady, w tym ślady związane z kontaktem ciała pokrzywdzonej z pojazdem i powierzchnią drogi oraz powypadkowe umiejscowienie włók nie pozwalają na czynienie innych ustaleń.

Jednocześnie sąd I instancji dokonał samodzielnej oceny manewru oskarżonego wjeżdżającego na przejście dla pieszych, w tym odniósł się do regulacji wynikających z ustawy Prawo o ruchu drogowym i ocenę tę sąd odwoławczy akceptuje. Apelujący słusznie wskazał na konieczność samodzielnego rozstrzygnięcia przez sąd o stosowaniu i rozumieniu przepisów administracyjnych regulujących sytuacje na przejściu dla pieszych i korzystaniu z niego, jednakże błędnie uznał, iż do tego w przedmiotowej sprawie nie doszło. Odnośnie zarzutu wadliwej analizy art. 26 pkt 1 i 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym należy wskazać, że zgodnie z tą regulacją kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu (pkt 1). Apelujący powołuje się jednak na regulację wynikającą z punktu 2 tego przepisu, że kierujący pojazdem, który skręca w drogę poprzeczną, jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pieszemu przechodzącemu na skrzyżowaniu przez jezdnię drogi, na którą wjeżdża. Nieuprawnione jest jednak twierdzenie, iż regulacja ta oznacza konieczność ustąpienia pierwszeństwa pieszemu, który jeszcze nie wszedł na jezdnię drogi a tym bardziej - jak w niniejszej sprawie – który jeszcze nie podjął takiego manewru i swoim zachowaniem w ogóle go nie sygnalizował (vide: ustalenia odnośnie odległości pieszej od przejścia dla pieszych w momencie podejmowania manewru skrętu przez oskarżonego). Niezasadnie apelujący zarzuca sądowi brak wiedzy przy samodzielnym dokonywaniu ustaleń dotyczących przyczyn zdarzenia. Ustalenia faktyczne poczynione w tym zakresie są bowiem wynikiem wnikliwej oceny całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Subsydiarnym aktem oskarżenia zarzucono R. W., że naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym bo m.in. nienależycie obserwował oznakowane przejście dla pieszych, prowadząc przy tym rozmowy z telefonu komórkowego. Zgodnie z art. 45 ust. 2 pkt 1 Prawa o ruchu drogowym kierującemu pojazdem zabrania się korzystania podczas jazdy z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku. Niezależnie od tego, iż oskarżający nie wykazał na jakiej podstawie stawia tego rodzaju zarzut (oskarżony tej okoliczności zaprzeczył – k. 393v) i nie przywołał na potwierdzenie tego faktu jakiegokolwiek dowodu, sąd odwoławczy podziela pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy, iż okoliczność ta – rozważana teoretycznie – i tak pozostawała bez znaczenia dla prawidłowego rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, skoro jako przesłankę uniewinnienia przyjęto, iż „oskarżony nie był w stanie, z uwagi na okoliczności wejścia pokrzywdzonej na jezdnię i gabaryty swojego pojazdu, dostrzec jej z prawej strony prowadzonego samochodu” (vide: strona 4-5 uzasadnienia III KK 74/11).

W konsekwencji weryfikacji dokonanej przez sąd pierwszoinstancyjny oceny zgromadzonych dowodów, jak i po rozważeniu zarzutów sformułowanych przez apelującego - zdaniem sądu odwoławczego - prawidłowo ustalono, iż najechanie na pieszą nastąpiło w okolicach przejścia dla pieszych na lewym pasie ruchu ulicy (...) w kierunku ruchu w stronę centrum B. kołem naczepy pojazdu kierowanego przez oskarżonego. Świadczą o tym ślady na pierwszym kole naczepy, położenie obuwia pieszej, ślady płynów ustrojowych na pojeździe i drodze oraz przebieg wleczenia wynikający z powypadkowego położenia ciała. Powyższe skutkuje koniecznością ustalenia, że kabina pojazdu a tym samym pozycja kierującego w momencie kontaktu auta z ciałem pokrzywdzonej znajdowała się już za przejściem dla pieszych. Oznacza to, iż pokrzywdzona na te przejście weszła, gdy pojazd już się na nim znajdował (co jest konsekwencją porównania prędkości pojazdu z prędkością ruchu pieszej), mając przy tym nieograniczoną widoczność, gdyż nadchodząc z naprzeciwka, w tym będąc świadomą rodzaju wykonywanego przez oskarżonego manewru. Jednocześnie brak było podstaw aby wcześniej oskarżony miał obowiązek zrezygnować z kontynuowania manewru skrętu (wobec odległości pokrzywdzonej od przejścia, jej wieku, panujących dobrych warunków atmosferycznych, braku zakłóceń widoczności). Pokrzywdzona weszła na przejście w momencie, gdy pojazd był już w skrócie a kabina znajdowała się na wysokości przejścia dla pieszych i dlatego brak jest przesłanek aby analizować wprowadzenie jej w błąd jakimś zachowaniem kierującego. W związku z tym bez znaczenia pozostaje podnoszona kwestia użycia przez kierowcę sygnalizacji manewru (włączenie migacza). Zresztą, zgodnie z obecnie obowiązującymi regulami procedowania, nie jest obowiązkiem oskarżonego udowadnianie/potwierdzanie okoliczności przez siebie wskazanej. R. W. wyjaśnił, iż sygnalizował wykonanie manewru i kierunkowskaz został przez niego użyty (k. 393v), żaden dowód okoliczności tej nie zakwestionował a obecnie (po 8 latach od zdarzenia i niemożliwości dokonania weryfikacji obiektywnej) prowadzenie w tym zakresie dalszego postępowania dowodowego należy uznać za bezprzedmiotowe.

Prawidłowe jest więc ustalenie sądu I instancji o „wtargnięciu” pieszej, tj. przechodzeniu przez nią przez przejście dla pieszych w sytuacji, gdy wcześniej znalazł się na nim pojazd oskarżonego, którego prędkość i gabaryty uniemożliwiły opuszczenie rejonu przejścia do momentu, gdy na lewym pasie ruchu znalazła się piesza, jako wyłącznej przyczyny wypadku. Zgodnie z art. 14 pkt 1 a ustawy Prawo o ruchu drogowym zabrania się wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed jadący pojazd, w tym również na przejściu dla pieszych. Jednocześnie brak było podstaw aby oskarżony miał wcześniej zaniechać kontynuowania manewru skrętu i dalszej jazdy, skoro w momencie jego rozpoczynania nie było pieszej na przejściu ani nawet w jego obrębie, nie było przeszkód w dostrzeżeniu rodzaju wykonywanego przez niego manewru skrętu, a niewielka prędkość jego realizacji dawała każdemu użytkownikowi drogi możliwość dostosowania własnych zachowań. Tym samym decyzja o możliwości podjęcia manewru skrętu i sposób jego wykonania nie wiązała się z naruszeniem przez oskarżonego jakichkolwiek zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Nałożony przepisami ustawy Prawo o ruchu drogowym na kierującego pojazdem, który zbliża się do przejścia dla pieszych, obowiązek zachowania szczególnej ostrożności oczywiście winien być postrzegany także jako polegający na zwiększeniu uwagi nie tylko, co do zachowania pieszych znajdujących się przed przejściem dla pieszych lub w jego najbliższej okolicy, ale także w odniesieniu do innych uczestników ruchu drogowego, których postąpienia mogą w sposób istotny wpłynąć na podjęcie przez pieszych zachowań sprzecznych z obowiązującymi zasadami bezpieczeństwa w ruchu drogowym (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 października 2012 roku w sprawie V KK 423/11, publ. LEX nr 1228654). O ile bowiem kierowca takiego samochodu ma prawo założyć, że sama obecność pieszego, przestrzegającego zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego, a znajdującego się przed przejściem dla pieszych, nie oznacza, iż wtargnie on nagle na przejście przed zbliżający się do przejścia samochód, o tyle założenie to przestaje istnieć, gdy możliwe do zaobserwowania zachowanie innego uczestnika ruchu wskazuje z dużym prawdopodobieństwem na niedostosowanie się pieszego do obowiązujących przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Jak już wcześniej wskazano z taką sytuacją nie mieliśmy jednak do czynienia w przedmiotowej sprawie, z uwagi zarówno na zachowanie pokrzywdzonej przed rozpoczęciem wykonywania manewru skrętu, jej usytuowanie względem pojazdu, jak i niemożliwość obserwacji jej zachowania przez kierującego pojazdem już w trakcie opuszczania przez auto obrębu przejścia dla pieszych.

Szczególna ostrożność polega na zwiększeniu uwagi oraz dostosowaniu się do warunków i sytuacji na drodze w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie. Oznacza to, że kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia

dla pieszych, musi być szczególnie czujny i bacznie obserwować przejście dla pieszych, aby - gdy zajdzie taka potrzeba - zatrzymać pojazd przed przejściem i przepuścić pieszego. Art. 26 ust. 1 in fine p.r.d. wyraźnie nakazuje ustąpienie pierwszeństwa pieszememu znajdującemu się na przejściu. Nasuwa się a contrario wniosek, że nie istnieje taki obowiązek w stosunku do pieszego, który np. zatrzymał się przed przejściem a tym bardziej do niego dopiero zmierza. Pierwszeństwo przed pojazdem ma pieszy znajdujący się na przejściu (art. 13 ust. 1 in fine p.r.d.). Ustawa nadaje pieszememu uprzywilejowaną pozycję, ale tylko wówczas, gdy znajduje się już na przejściu dla pieszych; nie ma jej, zbliżając się do przejścia lub stając przed nim. Przechodząc przez jezdnię, także i po przejściu dla pieszych, jest on zobowiązany zachować szczególną ostrożność. Polega ona przede wszystkim na tym, że zamierzając wejść na jezdnię, powinien się upewnić, czy może bezpiecznie wejść na jezdnię i czy nie zmusi kierujących pojazdami do gwałtownego manewru. Ponadto zabronione jest wchodzenie na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem (vide: Stefański R.A., glosa WPP 2006/2/157 do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 października 2005 roku w sprawie IV KK 244/05).

Jednocześnie należy podkreślić, że w przedmiotowej sprawie nie zaistniały okoliczności utrudniające widoczność dla wykonania manewru a nakazujące oskarżonemu wykonanie go w inny sposób (np. z pomocą innej osoby) czy nawet zaniechanie jego wykonania. Do takiej okoliczności nie można zaliczyć gabarytów pojazdu, które z natury rzeczy utrudniają wykonywanie manewrów skrętu, skoro pojazd taki został dopuszczony do ruchu a trasa jego przejazdu nie była wyłączona z ruchu samochodów ciężarowych. Nie zaistniała także sytuacja w której kierujący, korzystając już z pierwszeństwa przejazdu, zmuszony byłby do zaprzestania jego kontynuowania zgodnie z zasadą zachowania szczególnej ostrożności (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2001 roku w sprawie WA 31/01, publ. LEX nr 553775).

Nie można przyjąć, że okoliczności ustalone w przedmiotowej sprawie nakazywały oskarżonemu jeszcze większe zmniejszenie prędkości prowadzonego samochodu lub wykonanie innych manewrów, w tym zatrzymanie, które prowadziłyby do ustąpienia pierwszeństwa pieszememu. Nie ma również podstaw do ustalenia, że sytuacja, którą mógł i powinien dostrzec oskarżony, to naruszające zasady ruchu drogowego zachowanie się pieszego, które uruchamiało po stronie kierowcy zasadę ograniczonego zaufania (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 2005 roku w sprawie III KK 323/04, publ. OSNwSK 2005/1/1516). I wreszcie to, co w tej sprawie decydujące - nie można wykluczyć, że pokrzywdzona, błędnie oceniając sytuację, podjęła decyzję o wejściu na przejście dla pieszych, nie pozostawiając mu możliwości zaobserwowania tej sytuacji a tym samym skutecznego wykonania jakiegokolwiek manewru obronnego.

Wobec powyższego zaskarżony wyrok utrzymano w mocy uznając apelację za oczywiście bezzasadną. Takie rozstrzygnięcie oznaczało obciążenie oskarżycielki subsydiarnej kosztami wywołanego jej apelacją postępowania odwoławczego, zgodnie z art. 640 k.p.k. w zw. z art. 636 § 3 w zw. z § 1 k.p.k. a opłatę ustalając w minimalnej wysokości zgodnie z art. 13 ust. 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych.